Nr. 51. Kraków, piątek 21 lutego 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszałtowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Uwolnienie tow. Dobrodzickiej.

W słowach obrońcy p. dra *Łazarskiego*, że sądy austryackie nie mogą być przedłużeniem krwią ociekającej ręki Skałłona mieści się najgłębsza myśl procesu, który tak silnie wstrząsnął opinią publiczną.

Tak! Europa zachodnia, Europa konstytucyjna nie może Rosyi i jej krwawych wielkorządców traktować na równi z innemi państwami. A Polacy w tej Europie mają najświętszy obowiązek bohaterom walki z caratem dać wśród siebie bezpieczne schronienie i bronić ich przed wszelką krzywdą.

Wbrew gadzinowym głosom spodlonej prasy stańczykowskiej i narodowo-demokratycznej, wbrew głosom denuncyantów, którzy zwlekli z siebie wszelką godność ludzką, szerokie warstwy polskie — nawet na galicyjskiej prowincyi — uważają bojowców polskiej partyi socyalistycznej za bohaterów walki, wydanej caratowi. W imię silnego instynktu samoobrony, w imię uczuć wspólnych każdemu członkowi ujarzmionego narodu mógł adwokat w świetnej swojej mowie porównać czyny bojowców z walkami dawniejszymi, które prowadzono w Polsce przeciwko najazdowi.

W jaskrawem świetle wybuchających bomb na warszawskim bruku, widocznem się nagle stało najważniejsze znamię działalności bojowej: zrozumiano, że to walczyła silna, potężna, żywiołowa wiara w prawo nasze do życia, do wolności, do niezawisłości.

Na gruncie strasznego, okrutnego bezprawia, które zapanowało nad Królestwem, prawo do życia *musiało* przybrać formę walki zbrojnej przeciw gwałtowi. Werdykt przysięgłych wadowickich dał świadectwo *konieczności* tej walki ofiarnej; prostem zaprzeczeniem winy podsądnej, której jasne zeznania stanowiły jedyny materyał dla aktu oskarżenia, wydali przysięgli wadowiccy najbardziej stanowczy wyrok potępiający na cały system rządów caratu, uświęcili ramię, które się podniosło dla zniszczenia tego systemu.

Wrażenie tego werdyktu jest tak potężne, że wobec niego giną przeróżne zabiegi biurokracyi, dążące do wydarcia naszemu społeczeństwu prawa do własnego sądownictwa! Różne Jendle von Sonnenfelsy, różne figury z prokuratoryi krakowskiej maleją wobec wyroku sędziów z ludu.

Zamilknąć musiały podłe głosy, które ozwały się ze szpalt pism stańczykowskich, głosy usiłujące opluć tow. Dobrodzicką. Zamilkły i dzisiaj poddać się muszą ogólnej radości, że przysięgli wadowiccy uratowali cześć Polaków, że nie potępili walki z caratem.

Otucha jakaś spłynęła na masy z procesu wadowickiego. Jakieś poczucie wspólności wobec strasznego wroga rozwinęło się silniej w sercach polskich, jakiś krok naprzód zrobiono w uświadomieniu sobie myśli, że walka z tym wrogiem jest dobrą, jest konieczną.

Długie miesiące więzienia, które przebyć musiała tow. Dobrodzicka, nie poszły na marne.

W 60-tą rocznicę.

(1848 r.).

Nazwano ten pamiętny rok „wiosną narodów“. Były to dni promienne radością i nadzieją. Od wyspy Sycylijskiej aż po Wartę, Wisłę i Dniestr walił się dawny gmach przemocy i gwałtów. Długowiekowe, niezdobyte nawet przez Wielką Rewolucyę, twierdze feudalizmu, Wiedeń i Berlin, zmuszone zostały kapitulować. Ludy odetchnęły swobodniej, spoglądały weselej na świat i radośnie wyciągały ku sobie bratnie dłonie. Na ulicach Wiednia zgodnie powiewały obok siebie chorągwie: niemieckie, węgierskie i polskie; w Berlinie z okrzykiem: „Niech żyją wolne Zjednoczone Niemcy!“ lud łączył zawsze drugi okrzyk: „Niech żyje wolna niepodległa Polska!“

W tym ogólno-europejskim ruchu rewolucyjnym Polakom przypadło być przednią jego strażą, zwróconą ku najgorszej Bastylii ducha ludzkiego, ku carskiej Moskwie, dziedzictwo bizantyńskich despotów i tatarskich chanów. Śmiałe, odważne posunięcie się ku Warszawie, wzmocnione na oswobodzonej ziemi nowemi siłami, szerzyłoby płomień rewolucyjny ku wschodowi i mogłyby się sprawdzić słowa Hercena, słynnego pisarza rosyjskiego, że „w ten dzień, w którym w Warszawie ogłoszoną będzie rzeczpospolita, petersburski orzeł powiesi się za jednę ze swoich głów“.

A same wypadki skłaniały do takiego śmiałego kroku. Niespodziewany zapał ogarnął chłopów polskich w Poznańskiem i gromadnie garnęli się pod chorągwie narodowe. Zapał ten był tak potężny, że porwałby i chłopów z drugiej strony pogranicznego kordonu, skoroby bracia poznańscy na ich ziemię zawitali. Z hufcami polskimi gotowały się do wkroczenia także ochotnicze hufce niemieckie, głoszące niepodległość narodu polskiego na swych sztandarach. Mogłoby to ostatecznie spowadzić wojnę pomiędzy Prusami i caratem rosyjskim, wobec tych natężonych i zaostrzonych stosunków, jakie istniały pomiędzy obu państwami. Rząd rosyjski prawie był pewny, że wojna nastąpić musi i wydał poufne rozkazy, ażeby na wypadek wkroczenia oddziałów polskich do Królestwa kongresowego, wojska rosyjskie cofnęły się za Wisłą i tam się koncentrowały.

Skoroby się rozpoczęła walka zbrojna, od Warty ku Wiśle posuwająca się, to czyżby Krakowianie, Tarnowianie, Lwowianie i wogóle galicyjscy rodacy nie śpieszyli zaciągać się do hufców narodowych? A i w samym Wiedniu, w jego sferach rządowych, okazywano gotowość poprzeć usiłowania polskie odzyskania niepodległości narodowej. Arcyksiążę Jan, późniejszy rządca państwa niemieckiego (Reichsverweser), przyjmując deputacyę polską 2 kwietnia, otwarcie wypowiedział, że jego babka i król Fryderyk, „dzieląc Polskę, ciężki grzech popełnili“. „Podział ten — mówił dalej — jest największem nieszczęściem Europy. Od tej chwili spokój i rzetelność w świecie politycznym ustały, a handlowanie narodami ze szkodą rządów się rozpoczęło. Nieszczęście to trwać będzie, póki Polska bytu swego nie odzyska. Byt Polski jest rzeczą naturalną i konieczną. Niema więc co mówić o sposobach jej przywrócenia, bo rzecz naturalna i konieczna sama do skutku przychodzi jakimkolwiek sposobem. Roztropniej jest przeto dzisiaj o sposobach odbudowania Polski nie mówić, lecz do odbudowania tego się przygotować“.

A w cztery dni później, 6 kwietnia, urzędowa „Gazeta Wiedeńska“ we wstępnym artykule oświadczała, że „wolna Austrya przyniesie wolność Polsce, a silna związkiem z Polską i sympatyą Europy, nie będzie wahała się walczyć z Rosyą w tak wielkim celu“.

I w samem wojsku, w szeregach żołnierskich, przejawiano uczucie życzliwe ku Polakom. Manifestowali je Węgrzy, manifestowali je Niemcy z słynnego pułku Deutschmeister, złożonego z samych Wiedeńczyków. Kiedy Lwowianie urządzili 21 marca w kościele dominikańskim żałobne nabożeństwo za poległych w rewolucyi wiedeńskiej, przybyły także dwie kompanie pułku Deutschmeister. Lud zgromadzony na placu witał żołnierzy okrzykami: „Niech żyją Niemcy! niech żyją Wiedeńczycy!“ — a żołnierze odpowiadali okrzykiem: „Niech żyją Polacy!“

Niestety, nasza awangarda rewolucyjna zapomniała o tej wielkiej prawdzie, którą Mickiewicz wypowiedział, że w rewolucyi trzeba być rewolucyonistami. Zamiast korzystać z zapału powszechnego, jaki wśród ludności zapanował, i nie zwlekając, nieść sztandar rewolucyjny dalej ku wschodowi, ku Warszawie, oglądano się za obcą pomocą, czekano, aż wyjdzie z Berlina hasło do walki zbrojnej. Tymczasem przyjazne chwile mijały. Wróg ochłonął ze strachu, reakcya wylazła z kryjówek i zaczęła snuć intrygi, odezwali się czarnosecińcy meklemburscy i rewolucyonistom już nie iść naprzód zwycięsko, lecz bronić się od napaści wypadło.

„Wiosna narodów“ nie ziściła wszystkich nadziei, które w nią pokładano. Stało się to głównie z winy samych narodów. Szczególnie nasza wina była ciężka, i na nowo trzeba było zejść na długą, twardą, znojną, krwawą drogę walki o lepszą przyszłość.

A jednak ta „wiosna narodów“, chociaż krótko trwała, zrobiła dla nas wiele dobrego. Ona to włościaństwo poznańskie napełniła poczuciem narodowem i uczyniła je odpornem na wszystkie usiłowania, zdążające ku jego wynarodowieniu; w Galicyi zniosła zależność poddańczą włościan i podniosła ich do godności wolnych obywateli; nadto przywróciła do wspólności narodowej śląską ludność.

W późniejszych latach smugi złocistej nadziei rozpostarło było znowu słońce wolności. Tak było w pamiętnych latach 1861 i 1863, tak było niedawno w 1905 i w 1906 r.

I przyszły znowu ponure, smutne, ciężkie, bolesne dni. Powiedzmy jednak wraz z piewcą „Grażyny“:

> ...Nie dobrze się dzieje;
> Ale rozpaczy oddać się nie godzi:
> Jeśli nas dzisiaj zawiodły nadzieje,
> Szczęśliwsze jutro może wynagrodzi.
> Bądźmy cierpliwi...

I uczmy się z dziejów przeszłości nie popełniać dawnych błędów.

Ruch wyborczy.

Z miasta Drohobycza kandyduje dr Alfred *Halban*, profesor lwowskiego uniwersytetu. Prof. Halban, który niedawno wykładał w Czerniowcach, był posłem na sejm bukowiński.

Dotychczasowy poseł z Drohobycza p. Wiśniewski podobno więcej nie kandyduje.

W Przemyślu odbyło się 17 b. m. zgromadzenie wyborcze, na którem przemawiali dwaj kandydaci: były poseł dr Tar-

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień.**

29

ROZDZIAŁ IV.

Wojna.

I.

Od chwili, gdy zelżyłem Mrs. Verrall, czułem się obrońcą wszystkich wydziedziczonych, zastępcą uciemiężonych mas. Duma moja była beznadziejnie zdeptana. Podniosłem wściekły bunt przeciw Bogu i ludzkości. Nie były to już te niezdecydowane porywy, które wahały mną raz w tym, raz w innym kierunku; byłem zupełnie zdecydowany teraz, co mam czynić. Miałem dokonać swej zemsty i — umrzeć.

Dokonać swej zemsty i umrzeć. Miałem zabić Nettie — Nettie, która oddawała swe uśmiechy, swe wyznania i całą siebie — innemu, i która była teraz dla mnie wcieleniem wszelkich możliwych rozkoszy, straconych urojeń młodzieńczego serca, niedosięgalnych radości życia; i Verralla, który był symbolem wszystkiego, co tuczyło się nieuleczalną niesprawiedliwością naszego ustroju społecznego. Miałem zabić ich oboje. I po dokonaniu tego miałem roztrzaskać sobie mózg.

Tak istotnie byłem zdecydowany uczynić. Duszę mą wypełniała potworna wściekłość. I nademną, zaćmiewając gwiazdy, panując nad żółtym, pociemniałym księżycem, który unosił się poniżej, jaśniał w zenicie olbrzymi meteor.

— Aby tylko zabić! — krzyczałem. — Aby tylko zabić!

Byłem prawie nieprzytomny. Trawiła mię gorączka, która urągała głodowi i zmęczeniu; długi czas wlokłem się do Lowchester, rozmawiając głośno sam z sobą, i wreszcie gdy noc zupełnie zapanowała, poszedłem do domu. Szedłem długie siedmnaście mil bez myśli o odpoczynku i nie mając od rana nic w ustach.

Przypuszczam, że byłem w stanie bliskim obłąkania, lecz pamiętam dokładnie wszystkie swoje szaleństwa.

Nad ziemią rozlewała się jasność, która nie dała się porównać ani z dniem, ani z nocą. Szedłem przez tę jaśniejącą przestrzeń, raz płacząc, raz gubiąc się w bezładnych myślach i wołając Ducha Wszystkich Rzeczy... Lecz ustawicznie zwracałem się do tego białego, promiennego zjawiska na niebie.

— Dlaczego ja jestem tutaj po to tylko, aby cierpieć hańbę? pytałem. — Dlaczego obdarzyłeś mię dumą, która nie może być zadowolona, i namiętnościami, które kręcą i szarpią mną? Ten świat — to jest żart, złośliwy żart twój z nas wszystkich... Ja — nawet ja — jestem mniej złośliwy od ciebie!...

— Dlaczego nie nauczysz się odemnie cnoty miłosierdzia?

— Dlaczego nie zabijasz? Czy ja męczyłem tak kiedy — dzień po dniu, jakiegoś nieszczęsnego robaka — stwarzając obrzydliwy brud, aby go przewłóczyć przez ten brud, który go przejmuje obrzydzeniem, który go męczy, gnębi i szydzi sobie z niego? Dlaczego ty to czynisz? Twoje żarty są niezgrabne. Spróbuj, spróbuj jakiegoś łagodniejszego żartu, słyszysz? Czegoś, co nie rani tak piekielnie!

— Ty mówisz, że prowadzisz mnie do jakiegoś celu? Ty czynisz coś ze mną — porodowe męki duszy... Ach! Jak ja mogę ci wierzyć! Ty zapominasz, że ja mam inny cel. Pozostaw mą sprawę jej własnemu biegowi. Co kogo obchodzi żaba, zmiażdżona kołem wozu, Boże? — lub ptak, rozerwany przez kota?

I po tych skargach wyciągnąłem swą śmieszną, małą rękę, z gestem, wskazującym na całe społeczeństwo:

— Odpowiedz mi na to!

Tydzień temu, przestrzenie parku były oświetlone światłem księżycowem, rzucającem ostre czarne cienie. Teraz światło było płynne i mgliste. Niezwykle płytka biała mgła, nie dochodząca trzech stóp nad powierzchnią ziemi, rozlewała się na równinie traw i drzewa wznosiły się jak upiory z tego czarodziejskiego morza. Wielkim, tajemniczym i dziwnym był świat tej nocy; panowała bezludna cisza i mój słaby, nadłamany głos rozbrzmiewał samotnie wśród milczących tajemniczych przestrzeni. Szedłem, rozprawiając z sobą, to zatrzymując się wśród tej smutnej próżni, to krocząc, palony ostrym bólem.

Nagle z jednego okresu apatyi obudziłem się do kipiącego paroksyzmu wściekłości, gdy pomyślałem o Nettie, szydzącej ze mnie i śmiejącej się w objęciach Verralla.

— Ja nie chcę, aby tak było! — wrzasnąłem. — Ja nie chcę, aby tak było!

I w przystępie szału wyjąłem rewolwer z kieszeni i wystrzeliłem w spokojną noc. Dałem trzy strzały.

Kule rozdarły powietrze, drzewa wzdrygnęły się i słabnącem echem oddały jedno drugiemu dźwięk mych wystrzałów, a potem wolno uspokoiło się wszystko i zapanowała znów wielka, poważna cicha noc. Cisza pochłonęła wszystko — moje wystrzały, moje przekleństwa i złorzeczenia, moje skargi...

Strzały rewolwerowe przebrzmiały, jak stłumiony okrzyk, zagubiony w objęciach tej promiennej ciszy. Huk przez chwilę był ogromny, a potem umilkł, zaginął bez śladu. Stałem z podniesionym rewolwerem, zdziwiony, przeniknięty jakiemś dziwnem, nowem uczuciem, którego nie mogłem zrozumieć. Spojrzałem naraz w górę, na wielką kometę i nie mogłem od niej oderwać wzroku.

— Kto ty jesteś? — rzekłem wkońcu.

Byłem, jak człowiek w samotnej pustyni, który naraz usłyszał głos...

I to uczucie też przeszło bez śladu.

Gdy przyszedłem na wzgórze Clayton, pamiętam, że nie zastałem już tłumu ludzi, którzy co noc przychodzili tu patrzeć na kometę, i małego kaznodziei, który nawoływał grzeszników do skruchy przed Sądem, nie było też na zwykłem miejscu za kioskiem.

Było już dawno po północy i ludzie wszyscy byli w swych domach. Lecz ja z początku nie pomyślałem o tem i ta pustka zdziwiła mnie i zmieszała. Latarnie gazowe były wszystkie pogaszone, ponieważ dość było światła od komety, i to też było niezwykłe. Mała agencya dzienników na cichej ulicy High Street była już zamknięta, lecz jedna deska, świeżo wystawiona i zapomniana, nosiła jeszcze swój plakat.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nawski i burmistrz dr Doliński. Pierwszy zadeklarował się narodowym demokratą i oświadczył się za powszechnem i równem prawem głosowania; drugi nazwał się „umiarkowanym“ demokratą. W dyskusyi oświadczył poseł tow. Lieberman, że opozycya wobec małej wartości obu kandydatów zachowa abstynencyę.

P. Frenkel kandydaturę swą cofnął.

Izba handlowa w Brodach uchwaliła jednogłośnie kandydaturę swego sekretarza dra Stanisława Rittla.

List popa Petrowa.

Pop Petrow, wybrany na posła do Dumy, swojem występowaniem w obronie wolności i ludu pracującego ściągnął na siebie gniew rządu i wyższego duchowieństwa. Kazano mu ustąpić z Dumy i stawić się przed synodem, ażeby się wytłómaczył ze swego zachowania się, które uznano za przeciwne kościołowi prawosławnemu. Petrow na czynione mu zarzuty z godnością i odważnie wypowiedział swoje przekonanie w liście do metropolity Antoniusza. List ten, z powodu którego odebrano mu kapłaństwo i wyrzucono z kościoła, został obecnie wydrukowany przez organ włoskiego stronnictwa socyalistycznego „Avanti“ (Naprzód).

Podajemy tu w krótkiem streszczeniu ten wielce ciekawy list, który świadczy, że i w łonie duchowieństwa prawosławnego podnosi się rokosz przeciwko gwałceniu wolności ducha ludzkiego.

Nie obrządki i dogmaty — powiada Petrow — stanowią treść kościoła chrześcijańskiego, lecz prawdy ewangieliczne, zastosowywane do życia ludzkiego. Ewangielia jest wyższą od wszelkich władz kościelnych i wszystko to, co się z nią nie zgadza, nie jest chrześcijańskiem. Ewangelia nakazuje miłość pomiędzy ludźmi, ażeby wzajemnie się wspierali, ażeby byli braćmi sobie. Państwo, które nie słucha tego nakazu, które nie zna miłosierdzia dla ludzi, które rządzi gwałtem, które tępi bez litości wszystkich, co mu stawią opór, nie jest chrześcijańskiem, lecz pogańskiem.

Kościół chrześcijański, którego najwyższą zasadą jest miłość ludzi, powinien przedewszystkiem rozciągnąć swą opiekę nad tymi, co są upośledzeni i ubodzy. Własność nie jest dla niego żadną świętością, i stawać w obronie świętej własności, głoszonej przez zdzierców i oszustów, nie może bez zaprzeczenia swego wysokiego powołania.

Powiadają, że polityka nie jest sprawą duchowieństwa, że ono powinno zajmować się wyłącznie tylko religią. Wielki błąd. Prawdziwa polityka polega na tem, ażeby udoskonalić warunki życia społecznego pomiędzy ludźmi, ażeby urządzić społeczeństwo w ten sposób, by zgoda i miłość pomiędzy ludźmi panowały. A to jest zadaniem także i kościoła, który głosi prawdy ewangieliczne.

Jeżeli kościół mówi, że wszelka władza pochodzi od Boga, to ma na myśli władzę moralną, władzę opiekuńczą, lecz nie władzę, która opiera się tylko na gwałtach, na przelewie krwi, na mordowaniu tych, co mają inne przekonania. Takiej władzy kościół nie może popierać; jego obowiązkiem potępiać taką władzę jako niechrześcijańską, niezgodną z duchem Ewangielii.

Powstajemy przeciwko papizmowi w kościele rzymsko-katolickim, ależ w naszym kościele rosyjskim jeszcze gorzej, bo u nas panuje caro-papizm. Nigdzie służalstwo kościoła nie zostało doprowadzone do tego stopnia, co u nas. Nasz kościół nie jest narzeczoną Chrystusa, lecz jest nałożnicą cara i możnych.

Petrow kończy swój list wyrażeniem swej wiary:

Wierzę — powiada — w kościół jedyny, święty, apostolski, lecz nie w służebny bizantynizm, nie w system Pobiedonoscewa, nie w dzisiejszy carosławny kościół. Wierzę, że prawda Chrystusowa zwycięży i że lud rosyjski będzie miał wolność w swojej ojczyźnie, zgodnie z wolą Bożą.

Uwolniona sprawczyni zamachu.

Pod powyższym tytułem umieszcza „Arbeiter-Zeitung“ wspaniały artykuł, omawiający wynik procesu tow. Dobrodzickiej. Z artykułu tego podajemy wybitniejsze ustępy:

Wanda Dobrodzicka została przez przysięgłych jednogłośnie uwolniona. W całej Austryi powitają tę wiadomość z radosnem zadowoleniem; nietylko że ogólne uczucia stały po jej stronie, ponieważ każdego oburzała myśl, że pełne poświęcenia bohaterstwo i miłość wolności, gotowa na poświęcenie własnego istnienia, miałyby być karane hańbą więzienia; ale uwolnienie zachowało nas od hańby stania się posłusznem narzędziem krwawych rządów despotycznych satrapów carskich. Swoją drogą — tylko przed tą ostateczną hańbą. Gdyż to, że do procesu tego wogóle przyjść mogło i wszystko co proces ten poprzedziło, nie pomnaża doprawdy sławy austryackiej sprawiedliwości i administracyi sprawiedliwości. Mimo pomyślnego wyniku procesu nie powinno się zapominać, że minister sprawiedliwości i prokurator nie zadowolili się spełnieniem żądania Rosyi o uznanie sądu krakowskiego za uprzedzony, że zrobiono nieudałą próbę przeniesienia sprawy do Wiednia i że wkońcu troskliwie wyszukano sąd w okolicy Galicyi, gdzie ludność — wedle mniemania władz — mało ma zrozumienia dla ruchu rewolucyjnego... Nie udało się znaleźć Polaków, którzyby zasądzili Polkę za to, że przeciw najgorszemu i najokrutniejszemu prześladowcy swego narodu podniosła rękę. W ten sposób przysięgli małego miasta prowincyonalnego w Galicyi udzielili wysokim funkcyonaryuszom sprawiedliwości naukę, która w swych następstwach równa się klęsce moralnej.

Proces ten wyrasta jednak ponad znaczenie austryackiej afery sądowej. Żywo stanęły przed naszemi oczyma sceny z naszej historyi współczesnej, część dramatu światowego: rewolucyi, przewinęła się przed nami i okazała się wielkość ludzka, walcząca i cierpiąca. Z jednej strony potężny satrapa „kraju nadwiślańskiego“, któremu oddano w ręce cały milionowy naród, który codziennymi szubienicami i strzałami objawia straszną swą władzę, z drugiej strony młoda dziewczyna, którą miłość wolności, idee socyalizmu i oburzenie z powodu ucisku swego narodu przemieniają w bohaterkę, która — mając śmierć przed oczyma — chce oddać swe młode życie dla dokonania czynu zemsty i oswobodzenia... Dwa bieguny świata moralności stają naprzeciw siebie: despotyzm rosyjski w najstraszniejszych objawach swej samowoli i podstępnego okrucieństwa z jednej — idealizm ruchu, wymagający od każdego współdziałania najostateczniejszego, przechodzącego siły ludzkie, jako coś codziennego — z drugiej strony.

Los Dobrodzickiej poucza nas lepiej o rozpaczliwem położeniu ludów przez carat ujarzmionych, aniżeli długie opisy i długie szeregi cyfr... Co za różnica między sprawczynią zamachu a zamachem samym! Rewolucyoniści znają tylko czyny bezgranicznej miłości dla ludu, dobrowolnie znoszone cierpienia, niebezpieczeństwa i śmierć; ich nie popycha do czynu nadzieja zysku lub sławy — przeciwnie, nawet udały zamach sprowadza dla sprawcy najczęściej śmierć lub więzienie.

Każdy człowiek dziś czuje, że rozpaczliwa walka, toczona w Królestwie przez uciskany naród o wolność, sprowadziła stan wojenny, dlatego przysięgli w Wadowicach nie mogli w kobiecie, która chciała człowiekowi odebrać życie, widzieć morderczyni. Werdyktem swoim zwrócili jej wolność, gdyż uznali motywy etyczne jej czynu, ponieważ w Dobrodzickiej nie stała przed nimi zbrodniarka, lecz bohaterka, nie przestępczyni prawa, lecz bojowniczka o ludzki stan dla narodu swego.

Jeszcze walka w Królestwie nie jest ukończona; nowe gwałty, nowe zamachy stanu zrabowały ludowi owoce jego usiłowań. Jeszcze panuje w Królestwie krwawy stan wojenny, jeszcze satrapi rządzą. Ale rozpacz ludu wydaje coraz nowe czyny — a czy ta droga krwi i nędzy pozostanie bez końca?

Poseł dr Adolf Gross przed wyborcami.

W sali hotelu Kleina odbyło się w środę 19 b. m. przy niezwykle licznym udziale wyborców zgromadzenie, na którem poseł dr Adolf Gross składał sprawozdanie poselskie. Przewodniczył zgromadzeniu dr Ignacy Landau.

Dr Gross przedstawił historyę ułożenia się stosunków partyjnych w parlamencie wiedeńskim, gdzie zasadnicza toczy się walka między blokiem chrześcijańsko-społecznym, tj. reakcyjnym, a stronnictwami postępowemi. Przechodząc do scharakteryzowania Koła polskiego, zaznaczył mówca, że jest ono obecnie demokratyczniejsze, niż bywało ongiś, ale wpływu takiego, jaki z tytułu przeszło pół setki posłów mu się należy, nie wywiera. Powód leży w sposobie, w jaki większa część kołowców zdobyła mandaty. Wiadomo, że także to dzięki poparciu rządu, a tacy posłowie nie mogą mieć należytej energii do stawania w obronie interesów kraju i wyborców. Inną zupełnie rolę odgrywają np. posłowie czescy, gdyż rząd wie, że za nimi stoi opinia całego kraju; u nas wtedy dopiero nastąpi zmiana na lepsze, gdy posłowie mandaty swe zawdzięczać będą tylko wyborcom.

Dr Gross przedstawia swój udział w debacie nad wyborami galicyjskimi, gdzie podniósł znane ogólnie nadużycia, specyalnie na Kazimierzu i Wesołej w Krakowie; postawił on konkretny wniosek, aby zbadanie podniesionych zarzutów powierzono sądom, gdyż urzędnicy polityczni, przeciw którym zarzuty te są skierowane, nie dają gwarancyi bezstronności.

Następnie omawiał poseł wniosek swój, aby rząd część zapasów kasowych lokował w galicyjskich instytucyach finansowych dla udogodnienia kredytu.

W dyskusyi postawił p. Himmelblau wniosek o uchwalenie posłowi wotum zaufania; równocześnie apelował do demokratów, aby przy obecnych wyborach sejmowych poparli kandydaturę żydowską z ramienia stronnictwa „niezawisłych żydów“.

W odpowiedzi na zapytanie p. Jugendfeina, czy zamierza kandydować do sejmu, dr Gross odpowiedział, że sam nie kandyduje, ale stronnictwo jego postawi kandydata, który będzie należał do lewicy sejmowej i będzie popierał żądanie sejmowej reformy wyborczej na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania. Oznaczenie osoby kandydata nastąpi w najbliższych dniach.

Tow. Mischel wskazał na błędną taktykę stronnictwa „niezawisłych żydów“. Odnośnie do słów dra Grossa, że ogół jest szczerze demokratyczny, a tylko wodzowie są źli, podniósł tow. Mischel, że do sejmu wejdą przecież ci właśnie wodzowie, a nie ogół.

Rozwinęła się obszerna dyskusya nad stanowiskiem żydów w sprawie wyborów sejmowych, poczem jednogłośnie wśród oklasków uchwalono wniosek p. Himmelblaua i zgromadzenie zamknięto.

KRONIKA.

Kraków, 20 lutego.

Uwolnienie tow. Dobrodzickiej wywołało uczucie zadowolenia i radości w szerokich kołach robotniczych w kraju. Wyraz tej radości dali kolejarze stanisławowscy telegramem wysłanym do naszej redakcyi, w którym piszą: „Cześć rewolucyonistce poskiej tow. Dobrodzickiej, gratulacye posłowi Łazarskiemu za dzielną obronę“.

Postępowa młodzież gimnazyalna w Krakowie telegrafuje: „Bojowniczce wolności cześć!“

Nowiny krakowskie.

Wybory do Rady miejskiej. Magistrat ogłasza, że celem dokonania wyborów radców miejskich w miejsce tych, którzy z końcem bieżącej kadencyi mają ustąpić, sporządzono spisy wyborców, podzielonych na trzy koła i oddziały wyborcze, wraz z ogólnym spisem alfabetycznym wszystkich osób do głosowania uprawnionych. Spisy te będą wystawione do przejrzenia przez dni 14, poczawszy od dnia 20 b. m. do 4 marca włącznie, codziennie, a to: w dnie powszednie od godz. 9 do 12, w niedziele zaś od 11 do 12 przed południem, w drugiej sali obrad magistratu (gmach magistratu I p., wejście od kościoła Franciszkanów).

Reklamacye z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia, tudzież żądania o przeniesienie z jednego koła wyborczego do innego, wnosić należy do prezydyum magistratu w powyższym terminie. Reklamacye, po tym terminie wniesione, nie będą uwzględnione. O reklamacyach rozstrzygnie ostatecznie w dniach 8 komisya, przez Radę miejską wybrana, i ogłosi uchwałę swoją przybiciem w magistracie, w miejscu, do obwieszczeń urzędowych przeznaczonem. Stosownie do zapadłych orzeczeń, od których niema odwołania, nastąpi sprostowanie spisu wyborców. Te sprostowane spisy będą podstawą do ułożenia listy wyborczej dla każdego koła, względnie oddziału wyborczego. Dzień i miejsce wyboru w poszczególnych kołach i względnie oddziałach wyborczych, będą ogłoszone w swoim czasie.

Bal „Chóru robotniczego“, który odbędzie się dnia 22 lutego w salach „Sokoła“ krakowskiego, budzi wielkie zainteresowanie. Wielka ilość wydanych zaproszeń, oraz nowych zgłoszeń, świadczy o powodzeniu. Komitet dokłada wszelkich starań, aby uprzyjemnić każdą chwilę w czasie balu. Podczas kadryla sala będzie oświetlona kolorowo. Wielka ilość fantów cennych, jaką komitet otrzymał, sprzedaną będzie w drodze tombolii. Wszystkie pauzy w czasie tańców wypełnia produkcye „Chóru“.

Bilety wcześniejsze dla członków organizacyj do nabycia w Związku (Wiślna 5), oraz w administracyi „Naprzodu“ (Długa 5).

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa urzędników budowy tanich domów odbędzie się 28 b. m. o godz. 5 wieczorem w sądzie krajowym cywilnym w Krakowie (ul. Grodzka obok kościoła św. Piotra) w sali rozpraw nr III, I p.

O morderstwo macochy i brata. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchano Bartłomieja Wojdyłę, którego Ziółko obwinia o namowę do popełnienia zbrodni. Wojdyło stanowczo temu obwinieniu zaprzeczył, utrzymując że Ziółko czuje do niego niechęć. Przy konfrontacyi obaj oskarżeni obstają przy swych zeznaniach.

Przesłuchano cały szereg świadków, którzy zeznali, że w domu Ziółków panowały ciągłe swary, że stary Ziółko i inni członkowie rodziny zapijali się.

Wyrok zapadnie jutro.

Z olejarni przy ul. Wolskiej skarżą się robotnicy na maszynistę Michała Ryla, który zmusza ich do cięższej i dłuższej pracy aniżeli są obowiązani, a jeżeli który upomni się o swą krzywdę, dostaje wbrew ustawie wypowiedzenie na 8 dni. Ryl nie waha się też przed bezpodstawnem denuncyowaniem robotników przed dyrektorem fabryki, a bezczelność swą posuwa do tego, że nachodzi prywatne mieszkania robotników przy fabryce.

Dyrekcya fabryki powinnaby poskromić zapędy tego człowieka; robotnik, o ile spełnia swoje obowiązki, nie może być narażony na napaści pierwszego lepszego nastawnika.

— Ostatnia zabawa taneczna „Ogniska“ nauczycielskiego krakowskiego, z kotylionem, która odbędzie się w sobotę 22 b. m., zapowiada się wspaniale. Komitet zabawowy dokłada jak najusilniejszych starań, aby zabawa wypadła jak najlepiej. Początek o godz. 9 wieczór. Bilet pojedynczy dla nauczycielstwa i akademików 1 K, dla osób z poza sfer nauczycielskich 1 K 50 h. Bufet we własnym zarządzie. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wizytowe. Nauczycielstwo i akademicy mają wstęp bez zaproszeń, inni mogą się zgłaszać po zaproszenia ustnie lub listownie do p. Chachłowskiego (ul. Karmelicka 16, I p.).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek i w piątek od godz. 8 do 9 wieczorem p. S. Kraus: „Budowa i czynności ludzkiego organizmu“ (z obrazami).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 akt. P. Vebera.

Piątek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Jeńcy“, dramat w 3 aktach Lucyana Rydla; „Eirene“, dramat w 1 akcie nap. Feliksa Płażka (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu; „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). O godz. 7 wieczorem: „Jeńcy“, dramat w 3 aktach Lucyana Rydla; „Eirene“, dramat w 1 akcie nap. Fetiks Płażek.

Nowiny lwowskie.

Z życia szkolnego. W V. gimnazyum „wypukali“ uczniowie VII. klasy profesora Rafałowskiego, poczem gremialnie opuścili klasę. Prof. Rafałowski dał najwięcej „dwój“ ze wszystkich profesorów i zagroził, że da ich jeszcze więcej. Z drugiej strony podrażnili uczniów różne admonicye p. Rafałowskiego na temat... moralności.

Z kraju.

Gospodarka w lasach hr. Potockiego. Z Wodnej powiat Chrzanów otrzymujemy następujące zażalenie: „W listopadzie 1907 przybyli do naszej gminy strażnik lasów hr. Potockiego Antoni Bozowski z dwoma gajowymi i odbyli rewizyę po wszystkich domach, a gdzie podobieństwo, a gdzie suche drzewo lub patyki znaleźli, choć już był podawane do kary i zapłacone, poraz drugi podali tak, że ludzie musieli dwukrotnie płacić. Na taką biedną gminę wyznaczono 210 K do zapłaty, którą to pieniądze po większej części już dawno podane i zapłacone zostały. Wskutek naszych zażaleń starostwo w Chrzanowie przysłało do wójta uwiadomienie, ażeby tych kar tymczasem nie ściągać, bo to przed wyborami, a hr. Potocki jest przecież naszym kandydatem.

Gdy przed 6 laty obraliśmy za posła hr. Potockiego, to płaciliśmy za wiązeczkę pościeli lasowej 60 h, a teraz musimy płacić 2 K i jesteśmy karani i gnębieni w różny sposób. W innych gminach mają ludzie lepiej, bo kupują w lasach co chcą, nam zaś nie chcą sprzedać“.

P. namiestnik może nie wie, co jego szlachta wyrabia z ludem; przecież jako poseł były i przyszły chrzanowski powinienby mieć jakieś względy dla swych wyborców. Chyba że względy hrabiego kończą się — przy kieszeni.

Oficer fałszerzem weksli. Sąd garnizonowy w Stanisławowie poszukuje rotmistrza 2 go pułku dragonów Pawła Schellenberga, oskarżonego o fałszerstwo weksli. Schellenberg uniknął odpowiedzialności przez ucieczkę. Pochodzi on ze znanej we Lwowie rodziny bankierskiej.

Z zaboru rosyjskiego.

Śledztwo w sprawie zamachu pod Szydłowcem miało wykryć, jakoby w napadzie brało udział około 40 ludzi, którzy założyli byli petardy i przyrządy wybuchowe na przestrzeni 18 sążni, pomiędzy szynami głównego toru i połączyli je przewodnikami z przyrządami zegarowymi.

Aresztowanie w jatkach. Onegdaj o godz. 2 popołudniu policya wkroczyła na targ Jaroszewskiego przy ul. S-to Jerskiej w Warszawie i po ścisłej rewizyi zaaresztowała wszystkich robotników z jatek, które się znajdują na tym targu. Ogółem zaaresztowano przeszło 20 osób.

Aresztowania. Dzienniki warszawskie donoszą z miasta: „Agenci wydziału „ochrany“ aresztowali pewnego ogrodnika pod zarzutem, że w sklepie z kwiatami urządził biuro centralnego komitetu frakcyi rewolucyjnej polskiej partyi socyalistycznej; mieli się tam zbierać pozamiejscowi członkowie po informacye i rozporządzenia“.

Z caratu.

Z Kaukazu. Pet. ag. tel. donosi z Tyflisu: Podczas rewizyi w mieszkaniu Onikaszuslego w Tyflisie znaleziono 11 bomb, żelatynę eksplodującą, materyały wybuchowe, rewolwery, naboje i 2 pieczęci z napisem: „grupa nowych terorystów“.

W Erywaniu w mieszkaniu konspiracyjnem znaleziono skład broni palnej i białej, materyały wybuchowe i umundurowania różnych urzędów. Aresztowano dwóch studentów i ucznia gimnazyum.

W Aleksandropolu zabito na ulicy pomocnika naczelnika erywańskiego zarządu żandarmeryi, rotmistrza Appela.

Czarnoseciniec Szmid przeciw „samowoli“. W depeszach wczorajszych donosiliśmy, iż Duma unieważniła wybór posła mińskiego Schmida, karanego za pospolitą zdradę. W obronie swojej Schmid wygłosił mowę, w której, dowodząc niekompetencyi Dumy, między innemi wygłosił z emfazą:

„Ten referat (komisyi) jest poprostu próbką samowoli, jaka już zgubiła Rosyę. Widzicie w nim wszystko, czego nie należy, lecz nie widzicie tego, coście powinni widzieć“.

Ze Świata.

Strejk uczniów. W Morawskiej Ostrawie w czeskiej szkole chłopców i dziewcząt, wybuchł strejk, ponieważ władze odmawiają utworzenia tam klas równorzędnych, pomimo, że niektóre klasy mają po 90 uczniów i uczenic. Władze jednak twierdzą, że przepełnienie to jest sztuczne, Czesi bowiem przez takie przepełnienie chcą zmusić władze do założenia nowej szkoły czeskiej w Morawskiej Ostrawie.

„Kapitan z Koepenik“, szewc Voigt wniósł podanie o darowanie mu reszty kary. Zarząd więzienia stwierdził, że Voigt cierpi na nieuleczalną chorobę piersiową i prośbę o łaskę poparł. Mimo to Wilhelm II prośbę odrzucił.

Okropny wypadek zdarzył się 16 b. m. w Kuman na Węgrzech, przyczem dwoje ludzi straciło życie. Wieśniak Michał Farkas pokłócił się ze swą teściową i w złości porwał siekierę i rozwalił jej głowę. W tej chwili wszedł do chałupy mąż zabitej a teść Farkasa; zobaczywszy trupa żony, wyrwał mordercy siekierę z ręki i jednem uderzeniem w głowę zabił go.

Przeciw immigracyi Japończyków do Ameryki. Dwaj Japończycy, którzy zostali przyłapani na tem, jak ze Stanów Zjednoczonych chcieli przejść do Kolumbii, zostali skazani na 500 dolarów grzywny i kilka lat więzienia. Zapewniono im jednakże wolność, jeżeli natychmiast kraj opuszczą. Rząd związkowy, który obecnie rozważa sprawę emigracyi postanowił, aby w każdym wypadku przekroczenia zapadał wyrok sądowy.

Nowy proces Hardena. Prokuratorya berlińska zawiadomiła Hardena, że ks. Filip Eulenburg wniósł przeciw niemu doniesienie karne z powodu twierdzenia Hardena, że Eulenburg figuruje w aktach policyi berlińskiej między osobami podejrzanymi o homoseksualność. Prokuratorya wezwała Hardena, aby podał jej dokładną treść swego dotyczącego oświadczenia, złożonego w procesie z Moltkem; Harden odpisał, że takiego oświadczenia nie składał.

TELEGRAMY

z dnia 20 lutego.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. (Tel. wł.). Organ przywódcy Czechów Kramarza „Den“ nazywa obecną sytuacyę polityczną bardzo niepomyślną. W kołach narodu czeskiego panuje wielkie niezadowolenie, które powiększa jeszcze sprawa języka urzędowego w sądzie obwodowym w Chebie.

Gdyby nawet młodoczesi mieli w przyszłości zniknąć z powierzchni życia politycznego, nie spowoduje to zmiany na lepsze, gdyż rząd i Niemcy przekonają się, że także inne stronnictwa czeskie będą nadal śmiało i twardo stać przy słusznych żądaniach swego narodu.

Dla omówienia sytuacyi politycznej odbędzie się z początkiem przyszłego tygodnia konferencya komisyi parlamentarnej wszystkich klubów czeskich, zjednoczonych w „Klubie narodnim“, dla omówienia taktyki przy obradach nad ważnemi pozycyami w komisyi budżetowej, szczególnie przy ministerstwie oświaty i sprawiedliwości.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu przy obradach nad zwyczajnym budżetem wojskowym poseł tow. Nemec wykazał małą wartość manewrów i oświadczył się przeciw podwyższeniu płac dla oficerów, a za wyższym żołdem dla żołnierzy. Dla wyćwiczenia rekruta wystarczałaby zupełnie służba jednoroczna bez różnicy na kwalifikacye. Socyaliści żądają ogólnego uzbrojenia ludu, aby szybko można było być zmobilizowanym, jeżeli państwo tego potrzebuje, ale także, ażeby być w stanie bronić praw i wolności obywatelskich, jeżeliby one były zagrożone.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Wiedeń. Ukonstytuowanie zarządu centralnego zakładu dla ubezpieczenia prywatnych urzędników nastąpi 2 marca.

Przeciw emigracyi do Kanady.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne ogłasza informacye, ostrzegające usilnie przed wychodźtwem do Kanady ze względu na przesilenie finansowe w Ameryce i na spowodowane przez wydalenia robotników trudności w uzyskaniu pracy.

Trzęsienia ziemi.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 10 minut 11 w nocy dało się tu uczuć silne lokalne trzęsienie ziemi.

Cattania (Sycylia). Wczoraj przed południem odczuto tu i w kilku innych miejscach na wschód od Etny trzy lekkie trzęsienia ziemi.

Nie będzie reformy regulaminu.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu oświadczył prezydent ministrów dr Wekerle imieniem rządu, że ze względu na wniesiony w sprawie rewizyi regulaminu wniosek, rząd cofa swoje przedłożenia.

O naukę w języku polskim.

Berlin. (B. Wolffa). W sejmie pruskim przy drugiem czytaniu budżetu wyznań poseł Czarliński przedstawił szereg skarg co do spraw szkolnych w prowincyach wschodnich. Nauka religii na najniższym stopniu ma się odbywać w języku ojczystym, co się jednak nie dzieje. W wielu wypadkach usiłowali nauczyciele wprowadzić naukę w języku niemieckim przy pomocy kar cielesnych.

Minister wyznań Holle odpowiedział, że dla nauki religii na najniższym stopniu w mieszano-języcznych okręgach jest język polski zasadniczo dopuszczony. Jeżeli atoli dzieci mogą dobrze zrozumieć w języku niemieckim także naukę religii, to można wprowadzić język niemiecki jako wykładowy. Nie pozostaje rządowi nic innego do czynienia, jak także na niższym stopniu uczyć po niemiecku. Bicie minister potępia.

Nowe rządy w Portugalii.

Lizbona. (Ag. Havasa). Kwestya mianowania gubernatorów cywilnych w poszczególnych departamentach została już rozwiązaną. 11 gubernatorów będzie powołanych ze stronnictwa „regeneradores“, 10 z partyi „progresistów“.

Między stronnictwami, a rządem istnieje całkowite porozumienie co do kampanii wyborczej.

Uwolnienie rzekomego szpiega.

Paryż. (Tel. wł.). Uwięziony pod zarzutem wyszpiegowania tajemnicy balonów wojskowych architekt austryacki Krumholz wypuszczony został na wolność, gdyż nie zdołano mu udowodnić zarzuconego przestępstwa.

Wojna w Marokku.

Paryż. Admirał Philibert donosi o starciach z rozmaitymi szczepami marokańskimi, w których Francuzi stracili 2 oficerów i kilku żołnierzy zabitych, a 20 żołnierzy i 3 oficerów rannych.

Tanger. Według doniesienia biura Reutera z Casablanca, w odległości 6 kilometrów od miasta dokonano zaciętego ataku na wojska francuskie. Kolumna, która obsadziła miasto Settal, ma być odciętą przez wojska Mulej Hafida. Dla obrony miasta wysadziły na ląd posiłki okręty wojenne: francuski i hiszpański.

Paryż. Według ostatniej depeszy, którą rząd otrzymał od admirała Philiberta wczoraj wieczorem, panuje w portach zupełny spokój. Wobec tego uważa rada ministrów za zupełnie zmyślone pogłoski, rozpowszechnione za granicą o rzekomem wylądowaniu wojsk francuskich i hiszpańskich dla obrony Casablanca, oraz o klęsce wojsk francuskich, poniesionej w walce z wojskami Mulej Hafida o kilka kilometrów od Casablanca.

Zniesienie koronacyi w Norwegii.

Chrystyania. (Tel. wł.). Komisya konstytucyjna sztortingu norweskiego uchwaliła zasadniczą zmianę konstytucyi, polegającą na tem, że w przyszłości koronacya króla ma być zaniechaną.

Lokaut robotników okrętowych.

Londyn. Właściciele warsztatów okrętowych z „Tyne“ rozpoczęli wczoraj wydalać robotników. Z tego powodu **83.000** robotników traci pracę.

Zamordowanie burmistrza.

Madryt. W Daimiel (prowincya Ciudadreal) 6 zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do sali posiedzeń Rady miasta i zamordowali burmistrza.

Zaprzeczenie pogłosek wojennych.

Urmia. Członkowie tureckiej komisyi granicznej zaprzeczają stanowczo wszelkim wiadomościom o mobilizacyach na granicy rosyjsko-tureckiej.

Stosunki pracy w Ameryce.

Londyn. (Tel. wł.). Amerykański urząd pracy ogłasza, że popyt za robotnikami idzie w górę, a równocześnie panuje tendencya za zredukowaniem płac.

Organizacye zawodowe będą przeciw zniżce płac bronić się najostateczniejszymi środkami. Nie jest wykluczoną możliwość **olbrzymiego strejku,** w którem wziąłoby udział 200.000 ludzi.

Z różnych stron.

Budapeszteński kamienicznik. — Proces przeciw hiszpańskiej rodzinie królewskiej. — Zbytek miłości powodem rozwodu.

Największym kamienicznikiem w stolicy Węgier jest Koloman Tafler. Posiada on 40 trzy- i czteropiętrowych kamienic, przeważnie narożnych na pryncypalnych ulicach. Tego pana szacują dziś na 40 do 50 milionów koron. Doszedł do nich drogą spekulacyi na „haussę“. Kiedy ceny domów były niskie, wtedy je zakupywał, albo budował, jakkolwiek niewiele przynosiły — niewiele sobie z tego robił: mógł czekać. Bo trzeba wiedzieć, że oprócz 40 kamienic w Budapeszcie, ma również około 30 kamienic w Wiedniu. Ponieważ są to domy trzy- i czteropiętrowe, a każdy przynosił nawet w najgorszych latach około 50.000 K „czystego“ rocznie — więc Tafler, mając około 3 milionów rocznego dochodu — mógł czekać. Ponieważ w ostatnich latach czynsze poszły o blisko 30% w górę, przeto Tafler „zarabia“ obecnie 4 miliony rocznie — i komenderuje w całym Peszcie na polu... podwyższania czynszów. Jeśli Tafler podwyższy — w te tropy idą za nim inni więksi i mniejsi kamienicznicy i robią swoim lokatorom taką samą przyjemność... Najbardziej budującym w historyi tego wielkiego „budowniczego“ jest znamienny rys, że nazwisko tego milionera tam, gdzie idzie o najskromniejszy choćby datek na cele oświaty, kultury, sztuki, wogóle na rzecz publiczną — stale świeci nieobecnością.

* * *

W Madrycie toczy się obecnie proces, wytoczony przez Alfonsa i Ferdynanda Sanz królowi hiszpańskiemu Alfonsowi XIII., matce jego, siostrze i ks. Karolowi Burbońskiemu, szwagrowi króla. Skarżący mienią się być synami zmarłego poprzedniego króla Alfonsa XII. i żądają apanaży, które im rząd hiszpański swego czasu miał wyznaczyć. Znanym był ogólnie stosunek króla Alfonsa XII. do znakomitej śpiewaczki Elizy Sanz, a owocem tego stosunku byli dwaj synowie, którzy teraz grożą przedłożeniem listów króla do ich matki. W listach tych król uznaje obu synów za swoich. Po śmierci Alfonsa XII. rzekomo przyszedł do skutku między rządem hiszpańskim a Elizą Sanz układ, mocą którego rząd wyznaczył jej synom roczną rentę 30.000 franków do czasu dojścia ich do pełnoletności, a następnie miał wypłacić im kapitał tej rencie odpowiadający. Eliza Sanz umarła w r. 1899. Gdy synowie doszli do pełnoletności i zażądali kapitału, otrzymali odpowiedź, iż pieniędzy niema, bo nadworny bankier królowej Izabeli, który te pieniądze miał w przechowaniu, zbankrutował, a dwór nie widzi powodu dawać pieniądze po raz drugi. Proces potrwa czas dłuższy.

* * *

Dzieje się naturalnie w Ameryce. Pan Artur Kohr, młody skrzypek, wniósł przeciw swej żonie proces rozwodowy. A powody? Posłuchajmy, co p. Kohr opowiadał przed sądem: „Żona moja jest rozsądną kobietą, o ile kobieta wogóle potrafi być rozsądną. Jedyną jej wadą jest zbytek miłości; przez cały dzień tylko pieściłaby i całowałaby się; ani chwili spokoju nie miałem od niej. Nawet wobec obcych ludzi siadywała mi na kolanach, a jej pieszczotliwe słowa: „Słodki Arturze, pocałuj mnie“ — doprowadzały mnie do szału. Nie wolno mi było samemu wyjść na ulicę, gdyż żonka moja bała się, żebym nie porozmawiał z inną kobietą; nie puszczała mnie na koncerta, aby w czasie mej nieobecności nie stracić kilku całusów“.

Pismo amerykańskie, z którego tę wiadomość czerpiemy, nie podaje, czy sędzia uznał powód ten za dostateczny do rozwodu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się w piątek 21 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5).

* **Posiedzenie wspólne zarządów stow. „Postęp“, grupy piekarzy, V. komitetu okręgowego i mężów zaufania blacharzy i kuśnierzy** odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie, ul. Miodowa 25. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

* **Na rzecz „Samopomocy“** wychodźców z Królestwa Polskiego dnia 22 b. m. odbędzie się zabawa taneczna wraz z loteryą fantową i wieloma niespodziankami.

* **Związek stow. robotniczych w Krakowie** (Wiślna 5). We czwartek 20 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego wykład p. Czapińskiego: „O Ameryce“.

* **Wielka zabawa** malarzy i lakierników II. grupy w Krakowie odbędzie się w dniu 23 b. m. w sali „Sokoła“. Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) codziennie od godz. 5 do 8 wieczorem, a w niedzielę od godz. 10 do 1.

* **Baczność kolejarze podgórscy!** W niedzielę 23 b. m. o godz. 4½ po południu odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego w lokalu grupy kolejarzy (ul. Lwowska 30) wykład dra Bol. Drobnera: „O materyi“.

* **Zabawa cieśli krakowskich** odbędzie się w sobotę 22 b. m. w restauracyi p. Benesza przy moście podgórskim. Dochód przeznaczony dla wdów po cieślach. Początek o godzinie 8 wieczorem. Muzyka doborowa. Bilet pojedyńczy 1 K, familijny 3 K. Bilety przy kasie na miejscu.

* **Podgórze.** W lokalu stowarzyszeń robotniczych „Postęp“ (Mały Rynek 4) odbędzie się wieczorek w sobotę 22 b. m. Program humorystyczny: Monologi. Tombola. Wesoła poczta i i. d. Wstęp od osoby 40 h. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Wiedeński oddział Uniw. lud. im. Ad. Mickiewicza.** W niedzielę 23 b. m. o godz. 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus“, VIII. Langegasse 20, odbędzie się odczyt p. Ludmira Sawickiego: „O powstawaniu gór i krajobrazu górskiego“ (z obrazami świetlnymi).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 20 lutego. Pszenica na kwiecień 11·62 do 11·63. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·08 do 10·09. Żyto na kwiecień 10·34 do 10·35. Żyto na październik 8·73 do 8·74. Owies na kwiecień 7·72 do 7·73. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·68 do 6·69. Rzepak na sierpień 16·60 do 16·70. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, lepsza, ale niestała pogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 26 hal.

Panienkę
do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Nap zodu". 176

Potrzebna zdolna
STANICZARKA
Pracownia sukien damskich M. MORAWSKIEJ, Kraków, ulica Kopernika L. 8.

Antracytu
dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko. 699

Ciąg dalszy spisu: **PRZEWODNIK** Stanisława Cyrankiewicza o grobach i pomnikach z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie:

Grobowce i pomniki biskupów krakowskich w katedrze na Wawelu;
Grobowce i pomniki Kanoników katedralnych, pochowanych w katedrze na Wawelu i na cmentarzu krakowskim;
Spis pomników, tablic i nagrobków z kościołów krakowskich i św. Salwatora na Zwierzyńcu;
Groby wieczyste zgromadzeń zakonnych na cmentarzu i wygasłego klasztoru PP. Scholastyczek, PP. Kamedulanek, obecna szkoła św. Kingi, dawniej ich kościół i klasztór;
Grobowiec wspólny Weteranów z roku 1830—1831;
Wspólna mogiła zastrzelonych w r. 1848.
Pomnik poległych za ojczyznę w r. 1863, znajdujących się na cmentarzu krakowskim;
Wspomnienie pośmiertne członków partyi demokratycznej robotników, którzy pracowali dla idei i są pochowani na cmentarzu w Krakowie, Podgórzu i Zwierzyńcu.
Pomniki mistrzów pióra, pędzla, dłuta, lutni itp. na cmentarzu krakowskim;
Kronika cmentarna;
Cmentarz krakowski ze spisem pomników i grobów spoczywających tamże, ułożony alfabetycznie;
Cmentarz Podgórski (stary i nowy) ze spisem pomników i grobów;
Cmentarz Zwierzyniecki (stary i nowy) wraz z cmentarzem, znajdującym się około kościoła św. Salvatora, w kościółku tym w grobie są pochowane 39 zakonnic SS. Norbertanek z ksienią Ewą Stopiecką, za której staraniem dokonaną została beatyfikacya błogosławionej Bronisławy w r. 1840, gdzie ma swą kaplicę u stóp kopca Kościuszki.
Plan cmentarza krakowskiego.

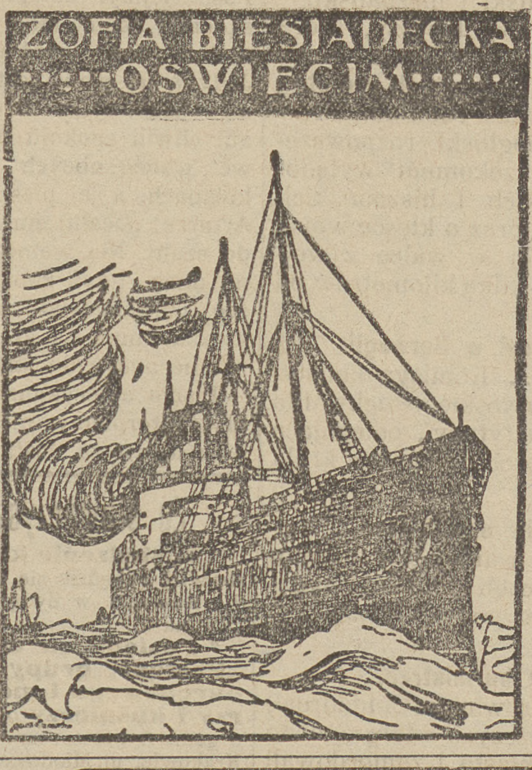
Wszystkim Paniom i Panom, biorącym współudział przez 12 lat w tem przykrem i mozolnem wydawnictwie, składa podziękowanie wydawca tegoż Przewodnika cmentarnego

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL" 749
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 6 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Kuracyjny chleb „Simonna"

poleca
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju
powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia,
ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca, zwana **„Praską maścią domową"** okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.

Przesyłka pocztą codziennie.

1 wielka puszka 70 hal., 1 mała puszka 50 h.
Pocztą zostają wysyłane opłacone do każdej stacyi Austro-Węgier.
Po nadesłaniu 3 kor. 10 hal. 4 puszki.
Po nadesłaniu 7 kor. . . . 10 puszek.

OCHRANNA ZNAMKA SCHUTZ-MARKE

Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład: B. FRAGNERA, c. i k. nadw. dostawcy
apteka „ZUM SCHWARZEN ADLER"
Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr. 203.
Na składzie w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii;
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5
63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

tutki cygaretowe FRAM z watą „Salvesol-Noris"

Bibułka jest zrobioną z najdelikatniejszych włókien liści mowrowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio-mocnych—wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar. — 1000 sztuk tutek „Fram" koron 3, 10 cygarniczek koron 1·20. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"
Mr. W. Bełdowski, Kraków 7.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą"
z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła
SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742
(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.



„THE GRESHAM"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K 33,155.775·—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K 229,546.519·—
Wypłacone police w r. 1906	K 539,742.984·—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K 5,729.450·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Najlepsze, najpraktyczniejsze i najtańsze są



hygieniczne
kołnierze, manszety :: ::
i półkoszulki tkankowe
białe i kolorowe w najświeższych fasonach :: z fabryki
MEY i EDLICH
dostawcy dworu król. rumuńskiego i saskiego



Marka handlowa.

Są praktyczne, bo nosi się je dłużej niż prane.
Są tanie, bo kosztują tylko tyle ile pranie i prasowanie płóciennych.
Są hygieniczne, bo nosi się zawsze nowe a unika się prania z obcą bielizną i przenoszenia chorób zakaźn.
Są wygodne i eleganckie.
Są niezbędne, dla podróżnych, turystów, młodzieży szkolnej, pracowników biurowych i t. d.

Do nabycia w Krakowie u firm:
Porębski i Zimler, Rynek 8, Stefan Porębski, Rynek 32, Anna Brandeis, Grodzka 61, Wilhelm Rickel, Krakowska 14, we filiach chemicznej pralni i farbiarni „Tęcza", Grodzka 51, Starowiślna 10.
Zastępstwo na Galicyę: **Szymon Loria, Kraków, ul. św. Sebastyana 20.**

Poselska 15

Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników, ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. Pieczarki w Krakowie,
Poselska 15

Chorzy

na płuca, gardło, krtań i astmę.
Kto się raz na zawsze pragnie pozbyć swojej płucnej lub gardlanej choroby, choćby najuporczywszej albo astmy nawet bardzo zastarzałej i na pozór nieuleczalnej, ten niech się zwróci do **A. Wolffskyego w Berlinie N**, Weissenburgerstr. 79. Tysiączne podziękowania dają gwarancyę wielkiej siły uzdrawiającej **jego leczenia.** Broszura darmo. 899

Mając zagraniczne specyalne wykształcenie, podejmuję się wykonania planów i kosztorysów sadów dochodowych, plantacyj malin, szparagów, wikliny i ogrodów ozdobnych. Usługi swoje polecam za b. umiarkow. wynagrodzeniem.
Wł. Lichański
pow. instruktor sadownictwa w Limanowej.

Agenci

za stałą płacą i prowizyą zostaną przyjęci do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu. Bliższe szczegóły udziela **WŁADYSŁAW ZUBRZYCKI, Podgórze, ulica Wolska L. 1.** Skład maszyn rolniczych.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłasza niniejszem konkurs na posadę miejskiego lekarza naczelnego (fizyka miejskiego) w VII klasie rangi.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 4800 koron, dodatek kwaterowy 1288 kor., prawo do dwóch pięcioleci po 600 kor. i jednego trzechlecia w kwocie 400 kor. rocznie, tudzież prawo do emerytury po myśli postanowień statutu emerytalnego dla urzędników gminy m. Krakowa.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozporz. Min. spraw wewn. z 21 marca 1873 L. 37 Dz. u. p., wiekiem, nie przekraczającym 40 roku życia i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować winny poparty dowodami opis całej dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnosić należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do 25 lutego 1908 włącznie. Prezydent miasta
256 **Leo.**

UPRASZAMY

Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie" lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli

POWOŁYWAĆ SIĘ
na „Naprzód" jako
NA ŹRÓDŁO
skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu".

!!!!!!!!!!!!

Na raty

począwszy od 2 koron miesięcznie lub 1 korony tygodniowo można dostać wszelkie towary jakoto: materye na suknie, płótna, szyrtyngi, firanki, dywany, chodniki, portyery, kapy na łóżka i kołdry, oraz **ubrania męskie i żakiety damskie po bardzo** [illegible] **skich cenach w handlu towarów** [illegible] watnych **A. M. Holzmana i J. Hirsberga** w Krakowie, ul. św. Agnieszki L. 3 (przy Stradomiu).

5000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosow na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński BALSAM MOS. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko BALSAMU MOS do wywołania porostu brody, brwi i włosów; jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **BALSAM MOS jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy,** który w przeciągu **8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób **na nie wpływa, że włosy** zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy, jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

5000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu gołowąsemu, łysemu lub rzadkie włosy mającemu, który BALSAMU MOS przez 6 tygodni używał bezskutecznie.
Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancyę. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naślad. ener. się ostrzega.

W sprawie prób z Pańskim balsamem MOS mogę panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po 8 dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawiło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **Dr Tverg, Kopenhaga.** Ja podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński BALSAM MOS, jako niezawodny środek do wywoływania porostu włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły sie całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen. Ny Vestergade 5, Kopenhaga. Paczka balsamu Mos 5 złr. Opakow. dys. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN K 397 DANMARK (Dania)
Opłata kart korespondencyjnych 10, a listów 25 halerzy.

Wydawca: [illegible] — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tiltz. — Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).